



The Holy See

HOMILIA PAPIEŻA FRANCISZKA PODCZAS LITURGII SŁOWA DLA KATECHUMENÓW

Bazylika św. Piotra, 23 listopada 2013 r.

[Video](#)

[Galleria fotografica](#)

Drodzy Katechumeni!

W tym końcowym momencie Roku Wiary zgromadziliście się tutaj, wraz z waszymi katechetami i rodzinami, również jako przedstawiciele licznych innych mężczyzn i kobiet, którzy w różnych częściach świata przebywają taką samą drogę wiary jak wy.

W tej chwili wszyscy jednoczymy się duchowo. Przybywacie z licznych różniących się od siebie krajów, o odmiennych tradycjach kulturowych i doświadczeniach. A jednak tego wieczoru czujemy, że mamy tak wiele wspólnych spraw. Przede wszystkim mamy tę jedną: *pragnienie Boga*. O tym pragnieniu przypominają słowa Psalmisty: «Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże! Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego, kiedyż więc dojdę i ujrzę oblicze Boże?» (*Ps 42 [41], 2-3*). Jakże ważne jest, by podtrzymywać żywe to pragnienie, to pragnienie spotkania Pana i doświadczenia Go, zakosztowania Jego miłości, doświadczenia Jego miłosierdzia! Jeśli zabraknie pragnienia Boga żywego, istnieje ryzyko, że wiara stanie się nawykiem, że zgaśnie, jak ogień, który nie jest podtrzymywany. Istnieje ryzyko, że stanie się «przestarzała», pozbawiona sensu.

Ewangeliczna opowieść (por. *J 1, 35-42*) ukazała nam Jana Chrzciciela, który swoim uczniom wskazuje Jezusa jako Baranka Bożego. Dwaj z nich idą za Mistrzem, a potem oni również stają się «pośrednikami», dzięki którym inni ludzie mogą spotkać Pana, poznać Go, iść za Nim. W tym opowiadaniu są trzy momenty, w których jest mowa o doświadczeniu katechumenatu. Po pierwsze, *słuchanie*. Dwaj uczniowie wysłuchali świadectwa Chrzciciela. Także wy, drodzy

katechumeni, wysłuchaliście tych, którzy mówili wam o Jezusie i zachęcili was do pójścia za Nim, stania się dzięki chrztowi Jego uczniami. W zgiełku licznych głosów, rozbrzmiewających wokół nas i wewnątrz nas, wysłuchaliście głosu i przyjęliście głos, który wskazywał wam Jezusa jako jedyne, który może nadać pełny sens naszemu życiu.

Drugim momentem jest *spotkanie*. Dwaj uczniowie spotykają Mistrza i pozostają z Nim. Po spotkaniu z Nim natychmiast odczuli w sercu coś nowego: potrzebę przekazania swojej radości także innym ludziom, aby również oni mogli Go spotkać. Rzeczywiście, Andrzej spotyka swojego brata Szymona i przyprowadza go do Jezusa. Ile dobrego daje nam kontemplacja tej sceny! Przypomina nam, że Bóg nie stworzył nas po to, żebyśmy byli sami, zamknięci w sobie, ale po to, abyśmy mogli Go spotkać i otworzyć się na spotkanie z innymi. Bóg pierwszy wychodzi do każdego z nas; i to jest cudowne! On wychodzi nam naprzeciw! W Biblii Bóg zawsze jawi się jako Ten, który jest inicjatorem spotkania z człowiekiem: to On szuka człowieka, a zazwyczaj szuka go właśnie wtedy, gdy człowiek przeżywa gorzkie i tragiczne doświadczenie zdrady Boga i ucieczki od Niego. Bóg nie zwleka z poszukiwaniem go: szuka go natychmiast. Nasz Ojciec jest Tym, który poszukuje cierpliwie! On nas poprzedza i zawsze na nas czeka. Nie nuży Go czekanie na nas, nie oddala się od nas, lecz z cierpliwością czeka na chwilę sprzyjającą spotkaniu z każdym z nas. A kiedy dochodzi do spotkania, nie jest to nigdy spotkanie pospieszne, ponieważ Bóg pragnie pozostać na dłużej z nami po to, aby nas wesprzeć, pocieszyć, obdarzyć swoją radością. Bóg spieszy się na spotkanie z nami, ale nigdy nie spieszy się, żeby nas opuścić. Zostaje z nami. Tak jak my wdychamy do Niego i Go pragniemy, tak również On pragnie przebywać z nami, ponieważ należymy do Niego, jesteśmy Jego «dziełem», jesteśmy Jego stworzeniami. Także On nas pragnie — moglibyśmy powiedzieć — pragnie z nami się spotkać. Nasz Bóg jest nas spragniony. Takie jest serce Boga. Pięknie jest o tym się przekonać.

W ostatnim fragmencie opowiadania mowa jest o *podążaniu*. Dwaj uczniowie idą do Jezusa, a potem idą razem z Nim. Jest to ważna lekcja dla nas wszystkich. Wiara jest drogą z Jezusem. Zawsze o tym pamiętajcie: wiara jest podążaniem z Jezusem, a jest to droga, która trwa całe życie. Na końcu dojdzie do ostatecznego spotkania. Oczywiście, w niektórych chwilach na tej drodze odczuwamy zmęczenie i zamęt. Jednak wiara daje nam pewność nieustannej obecności Jezusa w każdej sytuacji, nawet najbardziej bolesnej czy trudnej do zrozumienia. Jesteśmy wezwani do przebycia tej drogi, ażeby móc coraz bardziej zgłębiać tajemnicę miłości Boga, która nas przewyższa i pozwala nam żyć pogodnie i z nadzieją.

Drodzy katechumeni, dzisiaj rozpoczynacie drogę katechumenatu. Życzę wam, abyście ją przebyli w radości, pewni pomocy ze strony Kościoła, który patrzy na was z wielką ufnością. Niech wam towarzyszy Maryja, uczennica doskonała: pięknie jest uważać Ją za naszą Matkę w wierze! Zachęcam was do zachowania entuzjazmu tej pierwszej chwili, która sprawiła, że otworzyliście oczy na światło wiary; do zapamiętania, jak umiłowany uczeń, dnia, godziny, w której po raz pierwszy pozostaliście z Jezusem, czuliście na sobie Jego spojrzenie. Nigdy nie zapomnij tego spojrzenia Jezusa na ciebie, na ciebie, na ciebie... Nie zapominajcie nigdy tego spojrzenia! To jest

spojrzenie miłości. I w ten sposób zawsze będziecie pewni wiernej miłości Pana. On jest wierny. I bądźcie pewni: On was nigdy nie zdradzi!